

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Wtorek, dnia 17 stycznia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie-
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczeki. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. **„Panna Maliczewska”**
(Cegielniana № 63.) Jutro wiecz.

Teatr popularny. Dziś wiecz. **Miłość ubogiego młodzieńca**

Łternaste Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”
TEATR POPULARNY. We środę, dnia 18-go stycznia o godzinie 8 min. 15 wiecz. daną będzie
słynna tragedia Szekspira

ROMEO i JULIA

Bilety po znizonych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codziennie od g. 9 r. do 8 wiecz.
Sprzedaż w administracji trwać będzie codziennie do środy 18 stycznia do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł.
we środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc styczeń 1911 roku.

TEATR WIELKI. Na rzecz **Wielka Maskarada**
Pogotowia Ratunkowego

W SOBOTE, dn 21, stycznia 1911 roku.
z udziałem BALETU Warszawskich Teatrów Rządowych, który o północy wystąpi pod „drzewem świadomości dobrego i złego”. — Początek o godz. 11 wieczór. — Bilety wejścia po 3 ruble. Bilety wcześniej nabywać można w cukierniach:
W-go Roszkowskiego (Piotrkowska 76) i W-go Konrada (Nowy Rynek). — Strój obowiązujący: dla panów frak lub kostjum,
dla pań maska lub domino. Demaskować się nie wolno. Maski można będzie nabywać na miejscu. Cudzych łóż zaj-
mować nie wolno. r.176—3

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. inte-
resantów że p. Rachmil Łukin z dniem dzisiejszym
przestał u mnie pracować, przeto upraszam o nie-
wydawanie mu żadnych pieniędzy ani obstałunków.
140—2—1
Ludwik Gluck.

KALENDARZYK.

Wtorek, d. 17 stycznia 1911 r.
Dziś: Antoniego Op.
Jutro: Katarzyny, św. Piotra.
Wschód słońca o godz. 8 m. 13.
Zachód słońca o godz. 3 m. 48.

Na przełomie.

Minęło przeszło stulecie, w którym
naród polski w rozmyślnych pokutni-
czych, ślęczy nad badaniem powodów
swego upadku. — Jego własni myśliciele
i pisarze nie wahali się jątrzyć nieza-
bliznionych ran, byle dociec do słusznej
diagnozy.

A iluż różnych obcych, życziwych
lub wrogich, dotykało sprawy polskiej,
dając nas to wyrzutami, to taniemi ra-
dami. Nawet nowy król Siamski pisał
w Oxiordzie rozprawę o przyczynach
politycznego upadku Polski...

Koniec państwowości polskiej przy-
padł właśnie na okres rozwielenienia
dla narodowościowej; może właśnie dla-
tego los nasz wzbudzał wówczas w cy-
wilizowanym świecie wiele współczucia.
Ale rychło zmieniło się ono w obojęt-
ność, która stopniowo przeszła nawet
w pewną niechęć: jakże rzadko np. spo-
tyka się w literaturze zagranicznej do-
datni typ polaka!

Tyle co do opinii odleglejszych lu-
dów. Ale weźmy najbliższe, sąsiadujące
z nami kraje. Jak tutaj z dnia na dzień
potężnieje dawna i rośnie nowa, niepo-
hamowana, a bezwzględna nienawiść ku
nam!

Wśród narodów, których ekspansji
politycznej padliśmy ofiarą, pogląd taki
miałby może nieco uzasadnienia w uczu-
ciu „wyrzutów sumienia”, którym za-
pobiega uzasadnianie potrzeby germani-
zacji i rusyfikacji. Może nadto być to
chęcią odwetu, za poczucie krzywdy,
jaką w sercu polaka posiada niezapom-
niana przeszłość. — Ale ilekroć mam
w ręku hakatystyczne niemieckie lub na-
cjonalistyczne rosyjskie pismo przeko-
nywam się, iż nie może tu być mowy
o odpłacie... tak nienawidzić polak nie
potrafił i nie potrafi, nie umie on nie-
nawisći swej tak uogólnić, tak ubez-
względnić. Nie posiada ona w naszym
narodzie tych cech szkodnictwa i niszc-
zycielstwa względem innych, bo posia-
da źródło swe jeno w miłości do swojej
ojczyzny. Nie jest agresywną — zabor-
czą, jeno pasywną — ochronną.

Ale to otwarcie i zaognienie daw-
nych ran, chociaż jest bolesne — to jed-
nak nie jest ono niespodzianką: pamię-
tamy straszne razy, które je nam zada-
ły. — Przeżyliśmy je wówczas i żyliśmy
się z nimi obecnie. — Boli chyba naj-
więcej to, iż w gojeniu ich następuje
dalsza zwłoka...

Natomiast nowemi są poniekąd na-
paści nienawisći, jakimi w nas godzą
rusini, litwini i żydzi.

Wprawdzie zatargi z rusinami mają
swoją długą przeszłość, której poruszać
tutaj nie będziemy. Ale takiego napię-
cia, w czasie, bądź-co-bądź pokoju, nie
osiągał nigdy pono polsko-ruski zatarg.
Dość wspomnieć dwukrotne spospono-
wanie polskiej wszechnicy, śmierć Poto-
ckiego, obstrukcję sejmową, tragikome-
dję Kochańczyka. Okazuje się bodaj
dziś, iż my, którzy nie tylko nie prze-
ciwdziałaliśmy, ale sami wspieraliśmy
rozwoj narodowościowy rusinów, jeste-
my dziś przez nich najbardziej zhiena-
widzonym narodem, bardziej niżli ci,
którzy do chwili obecnej wydają prawa
zakazowe przeciw ruskiej mowie i wie-
rze.

Odradzający się litwin zupełnie w
ten sam sposób traktuje nas na Litwie
i w niektórych dzielnicach Królestwa. I
tu wygląda, jak gdybyśmy my to zakazy-
wali druku litewskich książek, my tamo-
wali ich samorzutny rozwój.

Tenże syk nienawisći z żargonowo-
żydowskiej prasy. Wydaje się, iż przed
wieki myśmy ich zesłali do Polski i dziś
znowu ich do niej zsyłamy.

W walce tej nie masz szpon i dziob-
u orła: jest zaś żądło gadziny, która
nas zatruć chce jadem nienawisći. Ci
wszyscy nie walczą o swoje prawa, ale
w nasze godzą. Nie tyle im chodzi o
swoje zdobycze, co utratę przez nas na-
szych.

Boć proszę, w Galicji ruszczą ma-
zurów, przywłaszczają sobie polski

Lwów, a nas bez ogródki wyrzucają za
San. Na Litwie chcą nas gwałtem i to
niezwłocznie zlitwinic, wyzbyć nas z na-
szego stanu posiadania, nie pozwoląc
żyć obok siebie na prawach równego
z równym.

W Wilnie chcą w kościołach kazać
tylko po litewsku wobec całej polskiej
ludności i jeno garści litwinów; — toż
gdzieindziej prawodawca Duma pragnie
zabrać nam cały Chełmski szmat ziemi
i z nim pół miliona rodaków, którzy
rzekomo symulują tylko polskość, w
Wielkopolsce urągają cywilizacji, wydają
prawo o wywłaszczeniu, i strzechę kme-
cia polskiego chcą zamienić na wóz cy-
gański Drzymafy.

Nakoniec najście t. zw. litwaków
zabiera nam miasta, przyszłe pole roz-
kwitu mieszczaństwa polskiego, rusyfi-
kując ulice, a w domu i prasie germa-
nizując naszych polskich żydów.

Sila złego na jednego! Gdzież
więc nareszcie jest nasz kraj, nasze nie-
bo i nasz własny dom? Gdzie mieszka
ten 20 milionowy naród, co rykiem
sweje kultury wykuł na wieki swe imię
wśród innych narodów, w dziejach
cywilizacji świata? A raczej gdzie na
ród ten będzie miał granice swego by-
towania za lat pięćdziesiąt, sto, jeśli na-
poru tego nie zdzierży, a godnym od-
porem napasnika nie odepchnie?

W ostatnich czasach ze spraw tej
kategorji najaktualniejszą była sprawa o
ograniczenie praw żydów w przyszłym
samorządzie miejskim w Królestwie Pol-
skiem. Opinia publiczna, jej przejawy
w prasie polskiej, wreszcie zachowanie
posłów naszych w komisji dumskiej,
wywołane nawet wśród wyprzedzających
i swych nazwanych przeciwników — kade-
tów rozgoryczenie i silne niezadowo-
lenie.

Ala zastanówmy się o go...
którym z równa słuszością jeden do-
stojnik mówi, iż Bogu dzięki niemasz

konstytucji, a drugi znów, że konstytucja Bogu dzięki jest.

Wobec bądź-co-bądź reprezentacyjnej formy, zasadniczy warunek — równouprawnienie wszystkich i wogóle równość praw obywatelskich, ba! nawet same te prawa nie istnieją. Oczywiście, gdyby ta kardynalna zasada praworządności ustroju państwowego miała u nas zastosowanie nie byłoby nawet mowy o jakimkolwiek ograniczeniu żydów gdziekolwiek, a więc i w naszym samorządzie i w prawie zamieszkania żydów w Rosji. Mielibyśmy wówczas inny wpływ w Dumie, mielibyśmy możliwość istnienia w Kraju Zachodnim, a napływowa fala rosyjskich żydów, którzy grożą zalewem naszym miastom, odpłynęłaby z powrotem do Rosji. Wówczas nikomu nie przyszłoby w Polsce na myśl rewizja starych, ustalonych poglądów naszych na rolę i prawo obywatelskie żydów. Kadeci, mając w dwóch Dumach przewagę, nie potrafili zasad równości przeprowadzić, woleli natomiast wysunąć na czoło swe nieiziszczalne projekty agrarne.

Za to trzecia Duma zamierza nas obdarzyć samorządem, ale nie takim jak w Rosji samorządem ziemskim i miejskim, które w ważniejszych sprawach krajowych wzajemnie oddziaływają na siebie, wspólnie rządzą, lecz tymczasem miejskim. Tym sposobem wpływ czysto polskiej wsi, przynajmniej na razie, na miasta i miasteczka zostanie usunięty. A że w tych środowiskach grają żydzi różnej barwy (litwacy, sjonści, żargonowcy, i t. p.) wielką, czasem nawet przemożną rolę, więc jedyną istniejącą samorządna forma społecznego gospodarstwa, okazać się w Polsce nie polską. Mamyż temu, jak tego sobie życzą kadeci, dopomagać?

Nadto obdarzają nas systemem kurjalnym i stwarzają specjalną kurję rosyjską, która, zważywszy na to, iż przeważna liczba zamieszkujących Królestwo rosjan należy do stanu urzędniczego, obiecuje mieć z góry charakter zagrażający naszym narodowym interesom.

Najpopularniejszy w Polsce rosjanin, czcigodny poseł Rodiczew, w artykule przesłanym „Kurjerowi Porannemu”, zapewnia, iż partja Wolności Ludu nie wyrzekła się nas, co więcej, nie wyrzekła się nawet idei autonomii polskiej. — „Umiemy ocenić doniosłość dla nas, i niebezpieczeństwo dla kadetów, podobnej deklaracji w chwili obecnej. Ale czemuż w praktyce, pod względem ideowym, nie chcąc nam pozwolić mieć swoje własne zdanie we własnej sprawie — autonomicznie, jednym słowem, rządzić się w sprawie samorządu miejskiego? nawet gdyby opinia narodu polskiego była inną, aniżeli tych, którzy mu tę wolność na równi ze swoimi współobywatelami wywalczyli przyrzekając?”

Istnieje przykład pokrewny, nawet częściowo identyczny. Przecież w Dumie złożył rząd projekt równouprawnienia rosjan i żydów w Finlandji; stronnictwo Wolności Ludu oświadczyło się przeciw temu prawu, twierdząc, iż jest to prawo wewnętrznie fińskie. Czemuż tutaj inną miarą. Dobrze chyba wie każdy postępowiec rosyjski, iż gdyby u nas istniała chociaż część tych swobód, jakimi dotychczas rozporządza Finlandja, wskrzeszonoby dzieło Wielopolskiego równouprawnienia żydów, gdyż wolność i równość wszystkich byłaby, po dawnemu, podawaną naszemu ustrojowi społecznego, który w tym kierunku od konstytucji 3 maja w Polsce rozwijać pragniono. Potępiając polemikę wszechstronną, jako starsi i doświadczeni sojusznicy kadetów, my postępowcy polscy mamy zarazem prawo skierować pod ich adresem dzisiejsze nasze pytania, utnij, że będziemy dobrze zrozumieni.

Wiadomości ogólne.

○ **Projekt prasowy.** Donoszą z Petersburga, że prezes rady ministrów, p. Stołypin, zwrócił się do synodu z propozycją jaknajprędzszego rozpatrzenia projektu prawa o wolności prasy, gdyż wkrótce ma on być wniesiony do Dumy państwowej.

Synód rozważał projekt w ciągu jednego posiedzenia i zaaprobował go. Ten pośpiech synodu daje wiele do myślenia.

○ **Z ministerjum oświaty** donoszą dzienniki petersburskie, jakoby minister Kasso zajął się obecnie prze-

zieniem całego szeregu okólników, wydanych przez poprzedniego ministra oświaty Schwartza, a krepujących w znacznej mierze prawidłowy bieg szkolnictwa.

Podobno minister Kasso zamierza cofnąć liczne z pośród tych okólników, aczkolwiek nie odważył się p. Kasso cofnąć okólnik w. Schwartza o pozabawieniu praw szkół żydowskich.

Nowy minister oświaty mógł co prawda uczynić to, wydając nowy, odpowiedni okólnik, wołał jednak przekazać sprawę tę do rozważenia radzie ministrów, by tym sposobem odebrać prawicy możliwość agitowania przeciw sobie.

○ **Nowy podatek.** W tych dniach odbyła się w Petersburgu pod przewodnictwem wiceministra skarbu narada w sprawie podatku wojskowego. Nadano na niej pierwotnemu projektowi prawa postać następującą: Uwolnieni od służby wojskowej szeregowcy pospolitego ruszenia pierwszej i drugiej kategorii, oraz zapasowej floty opłacają podatek w sumie 6 rb. rocznie. Ci zaś, którzy się uchylili od służby wojskowej i zostali przyłapani, do 34 roku życia płacą karę, równającą się podatkowi czterolatniemu.

○ **Obowiązkowa spowiedź.** Według informacji „Birz. Wied.” zniestionem zostało rozporządzenie, na którego mocy wszyscy urzędnicy i kanceliści instytucji rządowych obowiązani byli składać corocznie zaświadczenia o wierze i komunji. Urzędnikom oświadczono wszakże, że pożądanem jest, aby wypełniali ściśle wszystkie praktyki religijne.

○ **Miary i wagi.** Ministerjum handlu i przemysłu dla zwiększenia kontroli publiczności zamierza odtworzyć w najbliższym czasie jeszcze 25 izb dla sprawdzania miar i wag, oraz pewną ich ilość w miejscowościach z małą ludnością tylko na pewien czas w roku.

Również na liniach kolejowych będą kursowały wagony z odpowiednimi urzędnikami dla powyższych czynności.

Rok 1910 za granicą

Zły to był rok! Stanowczo zły! Zły i dla monarchji i dla republik. Monarchje zapiszą w czarnej swej księdze rok ten, bo wyrł się głęboko w pamięć z powodu śmierci dwóch najpopularniejszych monarchów Europy i zdekonizowania trzeciego.

Monarchje noszą bowiem żałobę po Edwardzie VII angielskim i Leopoldzie II belgijskim, a pół-żałobę po Manuelu II portugalskim.

Republiki również nie mogą zapisać do jaśniejszych kart historii 1910 roku, który odznaczył się wielu zbrojeniami zaburzeniami, jak to w Meksyku, Brazylii innych.

We Francji wielkie zaburzenia kolejowe są groźnym zwiastunem wojny socjalnej i wprowadziły ją w stan pewnej anarchji, która wytrąciła ją z równowagi i dała przeżyć chwilę bardzo groźną.

Wreszcie anglicy, sprzeniewierzywszy się tradycyjnej zasadzie postępu metodycznego i ściśle obmyślonemu, gotują się do ryzykownego kroku, prowadzącego na niepewne drogi.

Po burzliwym, krwawym i wojowniczym 1909 roku, rok 1910 rozpoczął erę spokojną, która nie została zakłócona żadnym bojowym lub krwawym incydentem aż do samego końca roku.

Zatarg o Kretę, reformy wewnętrzne w Turcji, przewrót państwowy w Portugalji — te najbardziej niebezpieczne wypadki ubiegłego roku przeszły wyjątkowo spokojnie i nie dały powodu do rozlewu krwi.

A jednak rok ten był ciężki i przykry i ujemnie zapisał się w dziejach, bo choć nie zaszedł ani jeden zatarg międzynarodowy, nie wyłoniła się w ostrej formie żadna kwestja, a nawet było dość tendencji pokojowej, rok ten w dziedzinie życia wewnętrznego państw europejskich uwiódł oznaki dojrzejących w głębi mas wstrząśnień, a nawet przewrotu.

Widownia takiego przewrotu wewnętrznego była w pierwszym rzędzie

Portugalja. Tam też najbardziej, jasno i dobitnie ujawnił się charakter procesu dojrzewania, niezadowolenia i fermentu społecznego, który stwarzając atmosferę duszną i dokuczliwą w końcu końców musi wywołać ostry i raptowny kataklizm, który ma o tyle silne podwaliny, że jest i musi być przyjęty przez świat nie jako rzecz przypadku, a jako naturalny rezultat długiego procesu, wynikłego na gruncie rzeczywistych warunków otoczenia.

To też wszystkie mocarstwa europejskie, nie bawiąc się w krytykę i nie strojąc się w obłudne szaty dogmatów, uznają rzeczpospolitą portugalską, o ile tylko oczywiście wykaże ona tyle życiowej siły i energii, że przetrwa ciężką chwilę, jaką teraz przeżywa.

Francja po przebyciu kłopotów budżetowych na początku roku, po przetrwaniu silnych i groźnych powodzi, po zaburzeniach parlamentarnych i kampanji wyborczej, która wysunęła na szeroką widownię polityczną popularną w całej Europie postać Brianda, i wreszcie po całym szeregu awantur politycznych, jak sprawa Dueza, Rochetta, walka o szkołę świecką etc. etc., przeżyła duży kryzys wewnętrzny w czasie strajku kolejowego.

Jest to bezsprzecznie również jeden z kataklizmów, które mają głębokie swe przyczyny w procesie wytwarzania i doskonalenia się w świadomości społecznej w warstwach ludowych.

Oczywiste jest bowiem, iż poza wpływem i znaczeniem jednostek kierujących, kryje się ruch ludowy, ruch socjalny, który, wzrastając w siły, zagraża ustrojowi społeczno-politycznemu. Dzięki energii Brianda i tchórzliwości francuskich „bourgeois”, którzy podtrzymali dyktaturę jego, Francja chwilowo unikła większego przewrotu.

Sprawa jednak nie jest skończona i załatwiona — daleko nawet i do tego.

Trzeci poważny ferment wewnętrzny rozwijał się w Anglii również prawie rok cały. Od czasu wyborów styczniowych, które dały przewagę liberałom sprzymierzonym z partją pracy i irlandczykami, wysunęła się na porządek dzienny spora liczba spraw, które spowodowały zaciętą walkę parlamentarną, którą przeniesiono do ostatecznej decyzji na szerszą arenę.

Sprawy te są pierwszej wagi (izba lordów, autonomia Irlandji, system celny etc.) i stanowczo ich rozwiązanie dużo zaważy na przyszłych losach państwa.

Śmierć króla Edwarda VII na chwilę przerwała i przeciągnęła termin wyborów i odwołanie do decyzji narodu. Próbowano załatwić sprawę w drodze kompromisu, lecz bezskutecznie. Wybory jednak, na które tak liczono, nie dały określonego rezultatu. Zwycięstwo pozostało po stronie liberałów, lecz większość, jaką oni posiadają nie da im możliwości i dostatecznej siły, by znieść veto izby lordów i załatwić sprawę irlandzką. Konserwatyści bowiem mają jeszcze duże siły i bynajmniej nie są zrezygnowani.

W Prusach niezdarność polityczna p. Bethmana-Holwega i gadulstwo cesarskie stanęło na przeszkodzie do skorystania z sytuacji politycznej, jaka się wytworzyła po śmierci Edwarda VII. Zbliżenie niemiecko-rosyjskie, które w ostatnich dniach zaczyna intrygować Europę całą, będzie może jedną poważniejszą akcją, która w pewnych warunkach może dać poważne rezultaty.

W życiu swem wewnętrznym Prusy również nie uniknęły poważnych zaburzeń wewnętrznych, które miały miejsce z powodu niedołężnie przeprowadzonej przez kanclerza sprawy reformy wyborczej.

Olbrzymie manifestacje socjalistyczne w Berlinie i całym kraju — krwawe starcia w Moabicie, oto najoczywistszy dowód głębokiego fermentu polityczno-społecznego, który silnie zaniepokoił sfery rządzące niemieckie.

Na widowni międzynarodowej rok 1910 odznaczył się również wzmocnieniem trójprzymierza. Często spotkani polityków, noty i oświadczenia, wymieniane między mocarstwami, dawały pozor i były świadectwem trwałości i ożywienia trójprzymierza.

Na Bałkanach wpływ trójprzymierza odbił się na stanowisku Turcji, która coraz bardziej ciąży ku Niemcom i Austrii.

Naogół biorąc, w roku ubiegłym 1910, przy spokoju, jaki panował na arenie międzynarodowej, nawiedziło Europę masę klęsk: zaburzenia, rozruchy, walki parlamentarne, kłopoty budżetowe, pomór na królów (i to najlepszych), detronizacja, groźne walki ekonomiczne, burze, wylewy rzek, etc. etc.

I może nie byłoby gdzie zatrzymać zmęczonego tyłu klęskami wzroku, gdyby nie postępy awiacji, które zadziwiły świat cały i stanowią naszą chlubę i nadzieję. Śmierć wielu, bardzo wielu śmiałych lotników nie wstrzymała i nie zastraszyła nikogo, przeciwnie, a raczej podniecała.

Pozostaje nam tylko życzyć, aby jaknajprędzej bezpieczeństwo awiatorów dosięgło poziomu ich wielkiej odwagi.

ZE STRON DALESZYCH.

△ **Konfiskata.** Z nakazu władzy w Poznańskim skonfiskowano w mieszkaniu sędziwego literata, p. Józefa Chociszewskiego, w Gnieźnie różne książki i kalendarze.

△ **Zgon polaka-admirała.** Admirał Edward Szczęsnowicz, polak w służbie rosyjskiej, zmarł w tych dniach w Petersburgu.

Nazwisko jego stało się głośnie podczas oblężenia Portu Artura, gdzie Szczęsnowicz dowodził pancernikiem „Retwizan”, uszkodzonym przez minę japońską przy pierwszym nocnym napadzie torpedowców japońskich na twierdzę.

Szczęsnowicz był jednym z lepszych znawców sztuki minierskiej w marynarce rosyjskiej. W Porcie Artura otrzymał nominację admirałską.

△ **Jagnię z „ludzką głową”.**

W rzeźni miejskiej w Sewastopolu wśród zabitych owiec znaleziono dwa potwory: jeden bez pyska, nosa i oczu, rozwinięty zupełnie, drugi potwór miał dokładny kształt ludzkiej głowy z tą różnicą, że na miejscu nosa było oko. Cały korpus jagnięcia jest normalny. Jagnięta, jako nadzwyczaj rzadkie egzemplarze, umieszczone zostały w muzeum patologiczno-anatomicznym.

△ **Chiny a Rosja.** „Berliner Tageblatt” donosi na podstawie informacji, zaczerpniętych z poważnych źródeł, że w Chinach panuje gorący ruch, skierowany przeciwko Rosji. Chiny widocznie przygotowują się energicznie do wojny z Rosją. Brzegi Amuru pośpiesznie są fortyfikowane i obsadzone regularnym wojskiem chińskim.

△ **Sprzedana głowa.** Jak donosi berliński „Lokalanzeiger”, w Zillerthalu, w Tyrolu, pochowano bez głowy zwłoki niejakiego Riesera, który posiadał głowę niezwyklej wielkości i za życia sprzedał ją pewnemu uczonemu za 1,500 koron, gdy więc Rieser umarł, uczony upominał się o głowę nabytą i otrzymał ją od rodziny zmarłego.

△ **Ciekawy jubileusz.** W r. b. przypada ciekawy jubileusz.

Oto właśnie mija 200 lat od czasu jak po raz pierwszy w Berlinie pochowano aktora na cmentarzu chrześcijańskim. Do owego czasu aktorzy, lino-skoczeki, komedjanci i t. p. uważani byli za ludzi podrzędnej wartości; traktowano ich jako cyganów lub uliczników. Kupcy np. nie dawali kredytu aktorom.

Chowano aktorów tam, gdzie chowani byli samobójcy i zbrodniarze.

Dopiero w r. 1711 pochowano po raz pierwszy aktora Jakóba Szellera na cmentarzu chrześcijańskim w Berlinie.

△ **Dla uzdrowienia prasy!**

Przeciw smutnym objawom w prasie protestuje w ogłoszonej rezolucji T-wo dziennikarzy i literatów w Poznaniu.

T-wo „potępia najsurowiej niegodne napaści wzajemne dwóch pism polskich: „Gazety Grudziądzkiej” i „Wiadomości Polskiej”, które przynoszą szkodę niepowetowaną nie tylko stanowi dziennikarskiemu, lecz całemu społeczeństwu polskiemu”, a równocześnie protestuje przeciw zachowaniu się niektórych pism i adwokatów polskich, którzy wytaczają przed sądem procesy nie tylko odpowiadającym redaktorom, lecz także kierownikom naczelnym i współpracownikom pism, oraz zmuszają ich kolegów redaktorów do składania zeznań pod przymusiem.

△ **Pogrzeb Gustawa Fiszera.** Odbył się we Lwowie z wielką pompą pogrzeb ś. p. Gustawa Fiszera, znanego aktora i monologisty. Nad trumną na cmentarzu na Łyczakowie przemówił delegat Koła artystyczno-literackiego i przedstawiciel aktorów.

△ **Tajemnicze aresztowanie.** Dnia 15 b. m. dokonano w Zakopanem tajemniczego aresztowania mężczyzny w średnim wieku, zameldowanego pod nazwiskiem Jana Kizły. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że aresztowany jest naprawdę Janem Wacławem Machajskim, wydalonym z granic państwa austriackiego w roku 1891 za organizację tajnych stowarzyszeń w Krakowie.

Machajski za polityczne przestępstwa więziony był 3 lata w twierdzy „Kresty” w Petersburgu, na Sybirze przesiedział 10 lat w guberni jakuckiej. Aresztowanego za samowolny powrót i posługiwanie się fałszywym nazwiskiem odstawiono do sądu.

△ **Manewry morskie anglo-hiszpańskie** odbędą się w przyszłym miesiącu, z udziałem 27 pancerników i 9 krążowników.

Według pogłoski, na manewry te uda się król Alfons XIII z ministrem floty hiszpańskiej, Canalejasem.

△ **Armia angielska.** Pułkownik Gaedke, znakomity pisarz wojskowy i współpracownik gazety „Berliner Tageblatt” dowodzi w niej, że armia wielobrytyjska nie uczyniła żadnego postępu w ciągu ostatnich lat i że ostatnie manewry przekonały o licznych lukach i brakach w pogotowiu wojennym angielskim.

Przeciwnie, t. zw. milicje są wyborowe, chociaż krótkość służby i brak wszelkiej pomocy osłabiają znaczenie ich i siłę. Cytry 300 tysięcy, projektowanej dla tej „cywilnej” armii jeszcze nie udało się zapewnić.

Jest rzeczą wątpliwą, czy Anglia w razie wojny europejskiej będzie mogła rzucić na ląd europejski więcej niż 4 dywizje, przynajmniej w pierwszych, decydujących momentach.

Zaciekłość więc, z jaką stara się ona o utrzymanie swej supremacji na morzach, tembardziej staje się zrozumiałą i usprawiedliwioną.

△ **Kule przeciwstrajkowe.** Paryski „Journal” opowiada, że w Niemczech, Belgii, Anglii i we włoszech przyjęto już nowe kule karabinowe, mające mieć zastosowanie podczas rozruchów robotniczych. Szczególnie ich

właściwością jest to, że po wypadnięciu z lufy rozpryskują się na drobne kawałki i tracą siłę pierwotną.

Tym sposobem z odległości stu sążni stają się całkiem nieszkodliwe. Uniknie się więc zadawania ciężkich ran manifestantom i niebezpieczeństwa dla osób postronnych.

△ **Zaćmienie w 1911 roku.** Według zapowiedzi astronomów, rok 1911 nie będzie obfitował w zaćmienia słoneczne i księżycowe.

Dwa zaćmienia słońca w dniu 28 kwietnia i 22 października będą widzialne w Azji, Oceanii i na oceanie spokojnym. Zaćmienia księżyca w dn. 12 maja i 6 listopada będą prawie niedostrzegalne.

Co do innych zjawisk niebieskich jedynie kometa Brooks'a zbliży się do ziemi w miesiącu bieżącym, lecz mniej jeszcze będzie znaczna od zeszłorocznej — Halley'a.

△ **Awiacja wojenna w Japonii.** Donoszą z Tokio, że kapitanowie Hino i Takuyawa, którzy niedawno wrócili z Europy, gdzie studiowali awiację, próbowali wzlotów na aeroplanach francuskich i niemieckich, które rząd japoński sprowadził z Europy.

Wzloty odbywały się w Yagagi w Parade Ground.

Kapitan Takuyawa dokonał pomyślnego wzlotu na biplanie. Okrążył on dwa razy pole manewrów i przeleciał ogółem 2.000 metr.

Mienszikow o polakach.

Zgon emira bucharskiego i zmiana tronu w Bucharze dają p. Mienszikowi asumpt do wypowiedzenia w „Now. Wrem.” kilka uwag o obecnym położeniu Buchar i Polski.

Przytaczamy poniżej w streszczeniu główne wywody pana Mienszikowa.

„Jest dość duża narodowość słowiańska, — pisze p. Mienszikow, — a mianowicie polacy, którzy mogliby szczerze pozazdrościć dzisiejszej Bucharze.

Polaków jest siedem razy więcej niż mieszkańców Buchar, a pomimo to nie mają oni samodzielności tych ostatnich. Polacy nierozsądnie stracili swą państwowość, dążąc nie tylko do niezależności, ale i do panowania nad swymi sąsiadami rosyjaniem. Polska

zgubiła jej nadmierny apetyt, przechodząc jej siły zagarnięcie Litwy i Zachodniej Rosji. Nie chciwość Rosji, lecz chciwość Pol. uniemożliwiła niezależne istnienie korony polskiej. Wszystkie wojny pomiędzy Rosją a Polską prowadzone były właściwie o wyswobodenie plemienia rosyjskiego z pod władzy polaków, powstania polskie zaś miały na celu przywrócenie tej właśnie władzy i dlatego się nie udały.

Gdyby stworzone wspaniałomyślnością cesarza-marzyciela Królestwo Polskie przed laty 80-ciu wyrzekło się nierozumnego w jego warunkach imperjalizmu („Polska — od morza do morza”), to zachowałoby swą faktyczną niezależność, na wzór Finlandji, niezależnej aż do zuchwałstwa. Bardzo być może, że wyrzekłszy się nazawsze dawnych podbojów w Rosji, Polska byłaby zdobyła to, co jest droższe od wszelkich podbojów — prawo do samej siebie.

Względna skromność do zasadniczych żądań pozwoliła sąsiadom Węgrom stać się nawpół niezależnym państwem. A rumuni zdobyli nawet zupełną niezależność. Polska powinna była trzymać się umiarkowanej polityki swych rówieśnic.

W dalszym ciągu pisze pan Mienszikow, że do ubolewania nad utraconą państwowością wielkiego narodu słowiańskiego zniewała go nie tylko przypadkowa paralela z Bucharą, lecz ogromne, wciąż jeszcze dotychczas znaczne dla Rosji kwestji polskiej. Na nieprzejednanej nienawiści pomiędzy polakami a rosyjanami trzyma się cała polityka austriacka, zagraniczna i wewnętrzna.

„Tylko ta nienawiść robi polaków narzędziem germanizmu austriackiego i utrudnia powstanie unji słowiańskiej w Austro-Węgrzech. Tylko ta nienawiść kusi Austrię do walki z Rosją aby wskrzesić ideę jagiellońską, uczynić ją znowu bożyszczem dla licznych ofiar ludzkich.”

Pan Mienszikow występuje następnie z twierdzeniem, że bliska walka o hegemonję w słowiańszczyźnie zależy wyłącznie od kwestji polskiej, dotychczas nader chorobliwej i sięgającej zaraze nienawiści.

Następnie pan Mienszikow zwraca uwagę na jedną ważną stronę kwestji polskiej, a mianowicie na rozproszenie polaków po całym świecie, które zamie-

nia tysiącletni osiadły naród w jakieś plemię koczownicze.

„Jakkolwiek przyczyny wypędzałyby polaków z kraju, wielką wagą ma fakt ich szybkiego i ogromnego rozproszenia się po świecie. Mówią, że do jednej tylko Ameryki przesiedliło się około 2 milion polaków, tyleż jest ich pewnie w głębi Rosji.

Bardzo być może, że do tego rozproszenia zniewała polaków nie tylko konieczność ekonomiczna, nie tylko ponętne i ufatwane drogi wychodźstwa, ale i znaczna domieszka niespokojnej krwi żydowskiej.

Przechodząc do emigracji polskiej, w głąb Rosji p. Mienszikow zapewnia, że dla polaków niema gościnniejszego kraju nad Rosję.

W Rosji polacy korzystają ze wszystkich praw równych rosyjan.

Pomimo to, — według zapewnień p. Mienszikowa, — w Rosji wzrasta coraz większa nieufność do polaków i możliwem jest, że nienawiść do nich będzie wzrastała i stając się taką, jaka jest do żydów.

Przyczyna tej nienawiści tkwi w tem, że polacy odbierają chleb rosyjanom.

„Przykra jest sytuacja polaków — biada dalej p. Mienszikow, — ale nie można nie przyznać, iż położenie krajów, dających im gościnę, nie jest pozbawione dramatyczności. Koloniści cudzoziemscy, w rodzaju polaków i żydów, niekiedy przynoszą z sobą jakąś taką wiedzę, jaką taką pracowitość, ale odbierają chleb rosyjanom — i na tem polega ich wielce niebezpieczna rola socjalna.”

P. Mienszikow ubolewa jeszcze nad tem, że Rosja, przyłączając do państwa Finlandję i Polskę, nie umiała uczynić ich nieszkodliwymi.

Kraje te należało skolonizować przy pomocy ludności rosyjskiej, co przed 100 laty nie było rzeczą trudną, albo też uczynić je wasalami, jak to zrobiono z Bucharą.

„Nie umiając wyciągnąć ani z Finlandji, ani z Polski żadnego realnego pożytku, daliśmy Finlandczykom i polakom możność wyciągania z nas najprzeróżniejszych korzyści.

Anglicy pobili Indję i zyskali w nich ogromny rynek zbytu i pracy. — My zaś, przeciwnie, pobiliśmy się sami dla Polski i Finlandji i otworzyliśmy przed nimi wszystkie drzwi i drogi.”

Biała róża.

Skreśliła Ignacja Piątkowska.

Wieści o nim bardzo rzadko ją dochodziły, a były pobieżne i ogólnikowe.

Wiedziała tylko, że bawił zagranicą i nikt o powrocie jego do kraju nie wspominał.

Czasem tylko kiedy piękna kobieta widziała białe różę i bzy przypominał się młody marzyciel, który z takim zapalem młodzieńczym, z taką znieważoną zawodami nadzieją, uszczał się w świat w pogoni za szczęściem. A wyobraźnia przedstawiała go jej gdzieś pod dalekim niebem, błędzącego wśród ruin tajemniczych, w posępnej zadumie, może z ruin własnych zapalów w sercu.

Hrabina patrzyła uważnie na sylwetkę mężczyzny, ale nie wiedziała sama, czy wzrok ją nie myli, i czy postać towarzysza i przyjaciela lat młodocianych nie jest takim samym złudzeniem jak obraz jej ojca, który jakby żywy przemawiał ze sceny.

Kobietę zaczęła drażnić ta niepewność — i przeszkadzała jej uwadze, z poprzednią wyłączością zwróconej na scenę.

Gdyby się chociaż odwrócił, pomyślała i delegując magnetycznej sile jej wzroku odpowiedział jej wejrzeniem, to wystarczyłoby na przekonanie się.

Lecz on siedział bez ruchu — obojętny, co się po za obrębem kulis dzieje.

W tej chwili żywe oklaski nagradzające jakiś z wybitniejszych ustępów dramatu odwróciły wzrok hrabiny od zagadkowej postaci.

Artyści rozczarani natchnieniem autora i miejsce w drugim rzędzie krzesel świeciło

7) podnieceni objawami zapalu wśród widzów, grali swe role mistrzowsko.

Po zapadnięciu kurtyny zauważyła Ewa, iż zbliżyło się kilku panów do siedzącego mężczyzny, który ją tak żywo zainteresował i ściskając mu ręce, wystąpili z nim razem.

Teraz już prawdziwa Ewa doznała zawodu, gdyż nie mogła dojrzeć twarzy.

Widocznie zdziwił się przedstawieniem, pomyślała, i wyszedł po trzecim akcie, nie czekając końca.

To mniemanie przypawiło ją o widoczne niezadowolenie.

Jednocześnie skrzypnęły drzwi w łoży hrabiostwa Ordonów i wszedł gość, a raczej jedna z tych figurek człowieczych, które dla tytułu i majątku ma prawo obywatelskie, po zatem niczem nie jest tylko maszyną nakręconą przez modę i konwenans.

Hrabina Ordon jakby zbudzony ze snu ożywił się, ujrzawszy utytułowanego przyjaciela.

Entuzjazm dziś nadzwyczajny odezwał się po chwili, przybyły siadając obok hrabiny — trudno się dziwić jednak, bo to wyjątkowo piękny dramat.

Jesteś widzę samego zdania książę co i ja jest w sziuce tej talent, ekspresja i rutyna, recytował hrabia Jerzy znać polapane na przedce zdania, bo sam najwygodniej przedrzemał wszystkie trzy akta.

Ma foi, dodał książę jeszcze nigdy nie wysiedzialem do końca na przedstawieniu, ale chyba dzisiaj zrobię ten wyjątek, jakie się hrabinie podoba premjera.

Zachwycająca — odparła zapytana z prostotą.

W tej chwili odezwał się dzwonek, wszyscy wrócili na swoje miejsca, tylko jedno

puszką — niby znak zapytania, na który czarne oczy Ewy daremnie wyglądały odpowiedni.

Akt czwarty, a wreszcie piąty, rozwijał się z taką niezmówną siłą, że cały teatr dyssał wzruszeniem. W niejednym kobiecym oku łza przeblyskiwała.

Nagle też zapanowała cisza owa, która jest pochlebniejszą dla autora od najhałaśliwszych oklasków; bo oznacza, że wrażenia publiczności dosięgły do tego stopnia, gdzie uzewnętrznianie ich niemal profanacją się zdaje, gdzie każdy lęka się prawie poruszeniem otrząsać się z tych wrażeń.

W tej chwili kurtyna zapadła.

Publiczność na podobieństwo struny drgającej tem gwałtowniej, im mocniej naprężona była, przerzuciła się ze skupionego milczenia w niesłychaną wrzawę.

O! paradyżu do parteru płynął jak fala jeden okrzyk: autor!

Hrabina Ewa powtórzyła go także, wstawszy z łoży wychyliła się ku scenie, ciekawa ujrzeć człowieka, który ją na skrzydłach talentu w świat swej własnej wyobraźni przeniósł, który jej dał kilka chwil czystej duchowej rozkoszy.

Wywolywania tymczasem coraz natęczywszy przybierały charakter, ale autor jakoś nie spieszył się z ukazaniem swej zewnętrznej powłoki.

Po długiej dopiero chwili ledwo nawolania, wzmagaly się, drgała wreszcie kurtyna i z widocznym pomieszczeniem i jaskrawym przymusem wystąpił naprzód sceny — ów długowłosey dezenter z krzesel, o którym teraz od jednego spojrzenia wprost na jego twarz rzuconego, hrabina Ewa poznała. (D. c. n.)

Jakaż na to rada? P. Mienszkow sędzi, że należałoby prawo obywateli finlandzkich w Rosji ograniczyć w takim stopniu, w jakim prawa rosiar są ograniczone w Finlandji.

Zapobiegałoby to kolonizacji finlandzkiej w Rosji.

Toż samo należałoby zrobić z polakami, gdyż w przeciwnym razie, według przewidywań publicysty rosyjskiego, stanie się tak, jak w śnie wieszczym faraona egipskiego — chude krowy ziedzą tłuste.

I to wszystko z powodu Bucharj!

Z LITWY I RUSI.

× **Młodociana matka.** W tych dniach w Wilnie w szpitalu św. Józefa dwunastoletnia dziewczyna powiła dziecko.

Mały feljeton.

Dziennikarz na tamtym świecie.

Umarł pewien dziennikarz i kazał sobie do trumny włożyć kwiat lilii i swoje nieodstępne nożyce, ażeby zabrać na tamten świat wszystko co miał. Bo wiem nie pozostawił po sobie ani żony, ani mniej więcej dziecka, ani — broń Boże — majątku, ani nic takiego, o czym wartoby mówić. Tylko jeszcze w prawą rękę kazał sobie zatknąć „wieczne pióro“ do napełniania, a w kieszeń trochę niezapisanego papieru, ażeby mieć na wypadek jakiejś sensacji.

Pochowali go na koszt redakcji w sposób całkiem niesensacyjny, więc sobie leżał w trumnie, jak król, i nie ruszył nawet piórem. A że dziennikarzem był bardzo cnotliwym i miał duże zasługi około rozwoju dziennika, w którym współwycinał najciekawsze artykuły, przeto znalazłszy się na tamtym, nieznanym sobie — chyba tylko z opowiadań — świecie, udał się prosto do nieba, ażeby w niem stałe zamieszkać.

Lecz już w bramie niebieskiej, do której śmiało zapukał, spotkała go mała nieprzyjemność. Oto odzwierni niebieski św. Piotr, stanął w bramie i spytał poważnie:

- Dokąd?
- Do nieba.
- A czym asan byłeś na ziemi?
- Dziennikarzem.
- Nie można.

— Ależ ja, św. Piotrze, byłem cnotliwym, bogobojnym, dzielnym dziennikarzem, najlepszym sprawozdawcą, nieustraszonym polemistą, nieprzebieganym krytykiem...

— Właśnie dlatego nie wpuszczę ciebie do nieba.

— Ależ tyle cnot...

— Nie trać czasu synu atramentowy, bo w niebie niema dla ciebie miejsca; bądź zdrow!

I po tych słowach św. Piotr zatrasnął bramę aż się chmury zatrzęsły, dziennikarz zaś udał się prosto do piekła i zapukał do bramy.

— Kto taki? — spytał odzwierni piekielny.

— Dziennikarz.

I owszem. A jakie twoje kwalifikacje?

— Byłem cnotliwym i bogobojnym...

— Aha, aha...

— ...nieustraszonym polemistą... nieprzekupnym krytykiem...

— Takich tu nie trzeba; bądź zdrow!

— Ależ...

— Bądź zdrow, bo tu przepelnienie...

I zatrasnął bramę. Dziennikarz stał nieporadny przez chwilę i puścił się w wędrowkę. Po drodze zebrał innych niewpuszczonych ani tu, ani tam, albo stąd i stamtąd wyrzuconych, założył z nimi dziennik p. t. „Kurjer Niebiesko-piekielny“ i odtąd stał się raz w niebie, raz w piekle, bo go wszędzie wpuszczają na podstawie... legitymacji dziennikarskiej!

(?)

Wiadomości krajowe.

+ **Nowe stowarzyszenie.** Władze zalegalizowały stowarzyszenie zawodowe lekarzy warszawskich.

+ **Szkola zawodowa.** Staraniem Koła Ziemianek w gub. łomżyńskiej ma powstać wkrótce szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich. Szkoła ta otwarta będzie na wiosnę w Ostrołęce lub Sniadowie.

+ **Balon niemiecki.** W Wysockiem Mazowieckiem onegdaj opuścił się balon niemiecki z dwoma żeglarzami. Balon wraz z podróżnymi odesłano do kancelarii powiatu.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— W przyszłą środę, dnia 18 b. m., odbędzie się w teatrze popularnym **czternaste z rzędu** przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Dane będzie poetyczne arcydzieło Szekspira p. t.

„Romeo i Julja”

Utwór to pierwszorzędnej wartości; a nieśmiertelne uczucie miłości ujęte w ramy wspaniałych obrazów dramatycznych i piękna wreszcie interpretacja zdolnych artystów dają zupełną rekonję, iż przedstawienie to czytelnicy „Kurjera Łódzkiego“ wypełnią do ostatniego miejsca.

Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera“ po znížonej prawie do połowy cenie, **dziś do godz. 8 wieczorem, a we środę, w dzień przedstawienia do godziny 5 po południu**, zaś od godziny 6 po południu, — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc, ma prawo do nabycia 4 biletów po znížonej cenie.

Redakcja „Kur. Łódz.“

KRONIKA.

= **Ziemstwa i samorząd w Królestwie.** „Warsz. Słowo“ donosi, że według wiadomości z Petersburga, większość gubernatorów w Królestwie Polskiem wypowiedziała się przeciwko równoczesnemu wprowadzeniu do Królestwa ziemstw i samorządu miejskiego.

MIEJSCOWA.

= (a) **Z rozporządzenia gubernatora,** Piotrkowskiego dwaj agenci wydziału śledczego, Kazimierz Piotrkowski i Aleksy Kaźnicki, zostali oddani pod sąd.

Są oni oskarżeni z artykułu 347 ustawy o karach.

= (a) **Falszywe informacje.** W tutejszych sferach przemysłowych panuje ogromne oburzenie z powodu błędnych informacji w zdołnościach kredytowych, dostarczanych przez istniejące w Łodzi biura wywiadowcze. Bywają takie fakty, że ludzie, zasługujący na zaufanie i przedstawiający odpowiednie gwarancje, wskutek błędnych informacji biur wywiadowczych, tracą od razu kredyt, a bywa również tak, że dzieje się zupełnie przeciwnie. Wszystko zależy od widzimisię i dobrego humoru agenta, zbierającego dane. Agenci ci są to ludzie młodzi, nieposiadający odpowiednich kwalifikacji, tymczasem sprawa udzielenia kredytu jest rzeczą niezwykle ważną.

Na razie nie ujawniamy wprost krzyżujących faktów z działalności tych biur wywiadowczych, nadmieniamy tylko, że jedno z nich, a mianowicie biuro Kłaczki, używa cyrkularze, drukowane wyłącznie w języku niemieckim. Kierownicy biura zaprzeczali medawno pogłosce, że stanowi ono inje biura wywiadowczego w Berlinie, lecz fakt powyższy mówi zupełnie co innego.

= (r) **Z T. K. O.** Towarzystwo Krzewienia Oświaty urządza w niedzielę

22 stycznia o godz. 4 po południu w sali wykładowej przy ulicy Zawadzkiej nr. 17 odczyt, który wygłosi p. Mieczysław Dominikiewicz: „O człowieku kopalnym“.

= (a) **Z Towarzystwa „Achi-Ezer“.** W lokalu przy ulicy Szkolnej nr. 4, odbyło się wczoraj ogólne zebranie członków Towarzystwa „Achi-Ezer“.

Przewodniczył na zebraniu p. N. Laskowski. Następnie odczytane zostało sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, które przyjęto i uchwalono założyć przy Towarzystwie kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Kasa będzie otwarta wkrótce i ma wydać pożyczki do wysokości 400 rb.

Do zarządu Towarzystwa wybrani zostali pp.: Laskowski, Flatto, Sielberblatt, Neudorf, Goldblutt, H. Minkinow, F. Bornstein, A. Schlessner, Sz. Czajkowski, H. Sielberstein, B. Szeinber, P. Rosencweig, Grubiński, Milchman i Lubin; do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: Łucki, S. Luder i H. Gorfinkel.

= (a) **Szczególne względy.** Przedsiębiorca, budujący nowy gmach dla banku handlowego w Łodzi na rogu ulic Benedykta i Spacerowej, musi się cieszyć jakimś szczególnym względem, ponieważ pozwolono mu postawić ogrodzenie, które zajęło nie tylko cały chodnik, lecz jeszcze trzecią część ulicy.

Ze to nie wpłynęło na ułatwienie ruchu pieszego i kołowego, łatwo się domyśleć. Według istniejących przepisów, przy ogrodzeniu nowych budowli można zajmować najwyżej pół chodnika.

Jest to przepis, który winien obowiązywać wszystkich.

= (a) **Kasy przezorności.** W wielu tutejszych fabrykach istnieją tak zw. kasy przezorności dla pracowników biurowych.

Według ustawy tych kas, pracownicy opłacają co miesiąc pewną składkę i tyleż dają od siebie właściciel fabryki.

Tego rodzaju kasy umożliwiają pracownikom robienie oszczędności i zapewniają mu pomoc w razie choroby lub niezdolności do pracy.

Szkoda, że nie wszystkie fabryki zakładają dla swoich pracowników kas przezorności, a zwłaszcza da się to powiedzieć o kilku większych łódzkich fabrykach, których na razie nie chcemy wymieniac.

Jest to wina zarówno właścicieli fabryk, jak i wyższej administracji, która, jako lepiej uposażona, mniej dba o zapewnienie sobie pomocy w razie choroby lub jakiej innej przymusowej przerwy w pracy.

Jak nam komunikują, pracownicy wielu fabryk zamierzają wspólnie rozpocząć starania o założenie kas przezorności.

= (a) **U nowy oddział pocztowy.** Mieszkańcy Górnego Rynku, nie Główniej, Rokicińskiej i wielu innych rozpoczęli starania o otwarcie w tej dzielnicy nowego oddziału pocztowego, motywując swą prośbę tem, że istniejące biura pocztowe są zbyt oddalone.

= (a) **Sprawy emigracyjne.** Onegdaj odbyło się zebranie członków tutejszego biura emigracyjnego z udziałem członka zarządu Towarzystwa „Ika“ w Petersburgu, p. D. Feinberga, i prezesa warszawskiego biura emigracyjnego dr. Gofliama.

Na zebraniu tem uchwalono, między innemi, rozpocząć starania u gubernatora o wydawanie ulgowych paszportów dla emigrantów, oraz opracować specjalną ustawę dla tutejszego biura emigracyjnego, co ułatwiłoby mu działalność.

= (r) **„Łódzki klub sportowy“.** W dniu 1 lutego r. b. „Łódzki klub sportowy“ urządza zabawę karnawałową w sali Domu Ludowego, przy ulicy Przejazd 34, z programem bardzo urozmaiconym.

Po wyczerpaniu programu artystycznego rozpoczyna się tańce pod wodzą, uzdolnionych wodzirejów, a dziańska młodzież sportowa z pewnością nie pozwoli nudać się zgromadzonim pięknym dziewczynom.

= (r) **Samochody miejskie.** Na ulicach Łodzi kursują obecnie dwa automobile-dorożki opatrzone taksometrem, z których korzystać mogą przygodni pasażerowie.

Automobile kursować zaczęły tytułem próby i jeśli będą się opłacały przedsiębiorcy, liczba ich zostanie powiększona.

Automobile zatrzymują się stale przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Pasażu Mayera; przez dwa dni ubiegłe były ciągle w ruchu.

= (a) **Z Tow. „Linias Hacedek“.** Zarząd Tow. „Linias Hacedek“ opracował sprawozdanie z działalności tej instytucji za rok ubiegły.

Podajemy niektóre dane z tego sprawozdania.

Otóż w okresie sprawozdawczym wydano biednym kefiru 27,079 butelek, mleka 17,883 kwarty, wina 1,980 butelek, koniaku 156 butelek, soku 1,053 butelki, cukru 21,135 funtów, herbaty 19,652 funty, pomarańczy 1,100 sztuk, i cytryn 1970 sztuk; wszystko kosztowało Tow. 8,196 rb.

W ciągu roku sprawozdawczego Towarzystwo wysłało w 6,134 wypadkach swych pielęgniarzy, a w lokalu Towarzystwa udzielono 4,585 porad lekarskich.

Koszt utrzymania istniejącego przy Towarzystwie Pogotowia Ratunkowego wyniósł 9,567 rb.

= (r) **Ze stow. esperantystów.** Towarzystwo Esperantystów Polskich w Łodzi komunikuje nam, że w lutym r. b. rozpoczyna się na nowo ćwiczenia praktyczne w języku esperanto dla początkujących (w soboty i w niedziele na przemian raz w tygodniu od godz. 7 i pół do 8 i pół wieczór) oraz dla tych, co początki już przeszli.

Ćwiczenia w tłumaczeniu i konwersacji co środę wieczór od 8 do 9.

Członkowie stow. opłacający składkę całoroczną w kwocie 4 rb. mogą bezpłatnie uczęszczać na ćwiczenia każdej grupy.

Zapisy przyjmuje i objaśnień udziela księgarnia Miszewskiego, ul. Piotrkowska 87.

= (r) **Bal maskowy na rzecz Pogotowia Ratunkowego.** W ubiegłym roku wzmogły się czynności Pogotowia, jednocześnie wzrosły także wydatki, których pokrycie w roku bieżącym wymagać będzie sumy 20000 rubli, z górą. Stałe wpływy wystarczą zaledwie na pokrycie połowy tego budżetu wydatków, uzyskanie zaś reszty stanowi obecnie powód szczerych trosk i zabiegliwych starań komitetu dochodów niestałych instytucji, zaniepokojonej o dalszy swój byt materialny i rozwojowy.

Z tego względu komitet dochodów zajął się skrzętnie urządzeniem na rzecz Pogotowia dorocznej maskarady, która się odbędzie w nadchodzącą sobotę, d. 21 stycznia, w Teatrze Wielkim, przy ulicy Konstantynowskiej, w lokalu przyległym do sali koncertowej.

Komitet usiłuje się starać o jaknajwiększe urozmaicenie zabawy, ku czemu w pierwszym rzędzie wielce się przychylni udziału baletu warszawskich teatrów rządowych pod kierunkiem znanego baletmistrza, p. Michała Kuleszy. Balet — zaznaczyć to wypada — w liczniejszym, niż roku ubiegłego, komplecie, zaprezentuje się publiczności — „pod drzewem poznania złego i dobrego“... Honny soit, qui mal'y pense.

Wierzmy, że ze względu na cel zabawy i na samą zabawę, doroczna maskarada Pogotowia dozna i w tym roku zwykłego powodzenia, i że ogół, nigdy nie odmawiający czynnego poparcia instytucji pożytecznej i zasłużonej, pośpieszy w sobotę licznie a ochoczo do Teatru Wielkiego, by zgodnie połączyć przyjemne z użytecznym.

= (a) **Sprawy szkolne.** Jak wielka jest liczba w Łodzi dzieci w wieku szkolnym, które jednak, z powodu braku szkół, nie mogą się uczyć, świadczy fakt następujący: na ulicy Nizkiej jest zaledwie osiem domów, zamieszkałych niemal wyłącznie przez rodziny robotnicze, a dzieci w wieku okresionym jest tam 400. Naturalnie większa połowa tych dzieci nie chodzi do szkoły, chociaż znajduje się przy tejże ulicy.

Fakt ten, pomiędzy innymi, powinien skłonić komisję szkolną do wznowienia starań w dyrekcji nauk, o zaprowadzenie w szkołach miejskich wykładow popołudniowych.

= (a) **Miejska straż ogniowa.** Koszary miejskiej straży ogniowej od lat dziewięciu mieszczą się w domu, wynajętym przy ulicy Południowej, za co miasto płaci rocznie 5000 rubli.

Wobec tego, że w roku przyszłym kontrakt na wynajęcie tego domu już się kończy i właściciel domu chce na przyszłość po 8000 rb. rocznie za dzierżawę, powstał projekt budowy przez miasto własnego gmachu na koszarach miejskich.

Gmach ten stanąłby na placu miejskim na rogu ulic Targowej i Południowej, a koszt budowy wyniósłby 55,000 rb. Projekt ten był już rozważany na posiedzeniu radnych magistratu, lecz nie konkretnego w tej sprawie nie uchwalono, wobec czego wkrótce odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie.

Prezydent miasta jest przeciwny temu projektowi, a to ze względu na bliższe wprowadzenie samorządu.

(a) Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. W ciągu ubiegłego miesiąca kasa pożyczkowa, istniejąca przy żydowskim Towarzystwie dobroczynności, udzieliła 173 pożyczki na ogólną sumę rb. 10,555; wpłynęło zwrotnych rat tygodniowych na sumę rb. 11,485 kop. 35. Kuchnia tania wydała obiadów po 3, 4, 5 kop. razem 4,218, do czego dopłacono z funduszy Towarzystwa rb. 228 kop. 15.

Zapomóg jednorazowych i miesięcznych wydano 416 na sumę rb. 699 kop. 50. Na opał biednym wydano 7864 rb. 50 kop., a na leczenie umysłowo-chorych — 120 rb.

Przytułek dla kalek i paralityków opiekuje się 15 pensjonarzy; których utrzymanie w ubiegłym miesiącu kosztowało Towarzystwo 181 rb. 40 kop.

Ofiar i procentów na różne cele Towarzystwa i na inne instytucje otrzymano rb. 2260.

(z) Zwózka lodu. Konsumentów hurtowni lodu, niepewni, czy podczas bieżącej zimy nastąpią silniejsze mrozy, poraż drugi w tym sezonie rozpoczęli zwózkę lodu, który, dzięki kilku stopniom mrozu, pokrył powierzchnię wody cienką powłoką.

Zwózka lodu odbywa się w przyspieszonym tempie z obawy przed stale grożącą odwilżą.

(w) Wichura. Wczoraj wieczorem rozszalała się nad Łodzią i okolicą wichura, która około godziny 9 doszła do niezwykłej siły. Wskutek tego w niektórych wioskach okolicznych zostały uszkodzone dachy na domostwach.

Ucierpiały też w skutek wichury młode drzewa owocowe w ogrodach, do czego przyczyniła też się w pewnej mierze gołoledź.

(a) We dwa ognie wzięci. Mogą to sobie powieścić mieszkańcy ul. Kokocińskiej i kilku innych, ponieważ z jednej strony mają ogród Tow. strzeleckiego, gdzie strzelcy ćwiczą się w strzelaniu, a z drugiej — po lewej stronie plantu kolei fabryczno-łódzkiej, lasek miejski, w którym znowu wojsko uczy się strzelać.

Taka strzelanina w mieście, a w najlepszym razie, w bardzo bliskim sąsiedztwie miasta, może kiedyś stać się przyczyną nieszczęścia, byłoby więc bardzo pożądane, ażeby magistrat przedsięwziął kroki, mające na celu zabezpieczenie ludności przed ewentualnym jej następstwem.

Byłoby najlepiej, gdyby ze względu na to, że kontrakt dzierżawy niedługo się już kończy, miasto odebrało ogród Tow. strzeleckiego, a urządziło w nim park, dostępny dla publiczności, co przysporzyłoby z tym większą łatwością, że obok jest park, tak zw. „Zródliska”.

Co się tyczy lasu miejskiego po lewej stronie plantu kolei fabryczno-łódzkiej, to w nim także miał być urządzony park.

Przynajmniej taki projekt istniał przed dwoma laty.

Szło wtedy tylko o ogrodzenie parku i wycięcie ścieżek. To samo można byłoby teraz zrobić i miasto zyskałoby bardzo ładny nowy park, przyczem koszta, związane z jego urządzeniem byłoby minimalne.

(a) Są do odebrania w wydzielonych następujące dowody, znalezione w skrzynkach pocztowych: paszporty, wydane na nazwiska: Franciszka Trojanowskiego, Władysława Kułinskiego, Moszka Goldberga, Józefa Brzezinskiego, Heleny Barzyńskiej, Leżera Gurmana, Chaima Frajera, Abelekegozina, Arona Korżuna, Henocha Berga, Stanisława Kreglickiego, Władysława Łabęckiego, Andrzeja Dąbrowskiego, Michała Rulskiego, Marjana Urban.

czyka, Estery Ketterowej, Leonory Preczowej, Icka Goldberga, Konstancji Ostowiczowej, Michała Łarczyńskiego, Edwarda Epsteina, Józefa Korczykowej, Jana Woźnickiego i Marianny Siekluckiej.

Książki legitymacyjne, wydane na nazwiska: Jana Genc i Marii Maszczowej; bilety paszportowe wydane na nazwiska: Rudolfa Bastjena, Aleksandra Kopsza, Wiktora Parełczyka, i Józefa Wertlewskiego; bilet wojskowy Szai Moszkowicza i kwit z lombardu Walchowicza przy ul. Południowej nr. 20 za nr. 68,656.

(a) Banda złodziejska, złożona z kilku, a może nawet kilkunastu wyrostków, operuje stale na chodniku przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ulicami Cegielińską i Południową; punkt zborny członków bandy jest przed lokalam teatrzyków: „Arkadja” i „Sensacja”. Tam oni okradają przechodniów, którzy zatrzymują się przed wystawami tych teatrzyków.

(z) Napad. Wczoraj, około godziny 10 wieczorem, na ul. Dworskiej na Bałutach, dwaj niewiadomi złoczyńcy napadli na roznosiciela „Kurjera Łódzkiego”. Władysława Deneia i zadali mu tępem narzędziem ranę w głowę, poczem zbiegli.

W jakim celu złoczyńcy dokonali napadu na Deneia, niewiadomo.

(a) Echa pożaru. Nocy wczorajszej, jak już donosiliśmy, wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów bawełnianych Hendlische przy ul. Piotrkowskiej nr. 69. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar ten powstał wskutek podpalenia, ponieważ w lokalu składu znaleziono kilka pęcherzy napełnionych naftą.

(w) Pożar. Dziś, o godz. 3 nad ranem, w 2-piętrowej oficynie Birnbaum i Barcińskiego przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 5, na poddaszu, wybuchł pożar, który szybko objął, znajdujące się tam rupiecie, a następnie wiania dachu.

Na ratunek wezwano jednocześnie I i II oddziały straży ochotniczej i straż miejską.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 5 rano.

Większa część dachu uległa spaleniu, wobec czego straty są dość znaczne. Przyczyna pożaru — niewiadoma.

(p) Przez wóz przejechała (na Brzezinskiej 2) Fajga Piotrkowska, lat 55, żona handlarza, odniosła okaleczenie głowy i twarzy.

Odwieziono ją do pomieszczenia na ul. Rybnej.

(p) Oparzelizny od ukropu na całym ciele odniosł na Brzezinskiej 72 czterolatek Sław Bierzys, syn szewca. Wypadek spowodowany przez nieostrożność.

Stan ciężki.

(p) Napady i bójki. Na rogu Franciszkowskiej i Spacerowej na Bałutach, odniósł ranę lewego boku, głowy i ręk Franciszek Grzanka, lat 23, robotnik od uderzenia nożem.

Na Polnej nr. 36, otrzymała ranę w głowę Klara Doszyt, lat 42, robotnica. Stało się to podczas bójki domowej.

Na Północnej nr. 9 raniono w plecy Stanisława Worczyńskiego, lat 21, piekarskiego.

W ciężkim stanie odwieziony do szpitala Poznańskich.

(p) Krwotoku przedpłodowego dostała Olga Szulc, lat 29, robotnica z fabryki Kindermanna, Łąkowa 1. Odwieziono ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) Stracił nagie przytomność Ignacy Peter, Wólczańska 123, lat 24, robotnik z fabryki Mikro. Lekarz Pógotowia ocucił z omdlenia.

(p) Żelazem spadł z wysokości, uderzony Józef Różycki, lat 40, Konstankińska 122, robotnik fabryczny, odniósł ranę głowy.

ZAMIEJSCOWA.

(a) Zebranie gminne. W dniu wczorajszym, w lokalu urzędu gminnego, odbyło się zebranie gminne obywateli Bałut, Zubardzia i Radogoszczu, w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu na rok bieżący.

Według zatwierdzonego budżetu, przeznaczono: na utrzymanie urzędu gminnego — 482 rb. 85 kop.; na koszty szpitalne — 4,629 rb., na utrzymanie aresztantów — 1,004 rb. 12 kop., na dodatkowe utrzymanie dla straży ziemskiej — 1,018 rb. 43 kop., na leczenie

chorych umysłowo w Tworach — 656 rb. i t. d.

Następnie uchwalono, że podatki ogólne mają być pobierane w stosunku 36 kop. z morga i że gmina w ciągu roku ma dostarczyć 727 podwód parokonnnych. Z innych uchwał zasługujących na zaznaczenie w sprawie powiększenia lokalu sądu gminnego, na co przeznaczono 600 rb., oraz w sprawie budowy nowego gmachu dla urzędu gminnego. Na ten cel uchwalono dodatkową składkę, a mianowicie: po 20 kop. z morga i po pół procentu od dochodu z domów na Bałutach, w Zubardziu i Radogoszczu. Wybrany także został zarząd komitetu budowlany, do którego weszli pp.: W. Kaczmarek, J. Dziedziczak, G. Lange, A. Szwarc, K. Bechtold, L. Lange, J. Golc, E. Lange, J. Wiek, A. Bonik i A. Heine.

(z) Choroby epidemiczne na przedmieściach. Łódwie władze lekarskie i policyjne rozpoczęły walkę z epidemją ospy w Nowych Chojnach, a już choroby epidemiczne ukazały się na innych przedmieściach.

Oto dowiadujemy się, że w Zubardziu przy ulicy Borysia pod nr. 7, większość mieszkańców tego domu leży powalona epidemią ospy, a przy ulicy Zgierskiej pod nr. 138, w Radogoszczu, grasuje szkarlatyna.

Ponieważ i tam zarządzone energiczne środki zaradcze, jest więc nadzieja, że choroby epidemiczne w tych miejscach zostaną wkrótce stłumione.

(w) Słuszna skarga. Ze Zgierza donoszą nam, co następuje: miasto nasze, liczące około 25 tysięcy mieszkańców, posiadające sporą ilość różnych instytucji społecznych, oraz znaczną ilość zakładów przemysłowych i handlowych, nie posiada, niestety, ani jednego zakładu kąpielowego. Jest tu, wprawdzie „mykwa” żydowska, a przy niej oddział kąpielowy zwykłego typu, lecz ze względu na niedbałe i antisanitarnie utrzymywanie tego zakładu, mało chrześcijan doń uczęszcza.

Nic też dziwnego, że wobec takich warunków liczni mieszkańcy naszego miasta, o ile nie orzeźwią swego ciała kąpielą w rzece lub stawie podczas lata, nie czynią tego nigdy. A przecież, jak dowodzą tego lekarze i jak to zresztą każdy może doświadczyć na sobie, kąpiel jest nie tylko korzystną dla organizmu ludzkiego, ale wprost niezbędną — dla podtrzymania siły i zdrowia, szczególnie dla robotników fabrycznych.

Czemu nikt dotąd nie otwiera w Zgierzu zakładu kąpielowego? Podobno przed kilku laty ktoś rzucił się tu na tego rodzaju przedsiębiorstwo i... zbankrutował z braku poparcia. Wydaje się to wprost nieprawdopodobnem, aby w tak dużym mieście nie mógł utrzymać się przynajmniej jeden, przyzwoitszy zakład kąpielowy.

Miasto stale wzrasta, przybywa fabryk, zakładów handlowych i różnych warsztatów, powiększa się też ludność, a zakładu kąpielowego niema, na brak którego słusznie skarżą się zgierzanie.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś po raz ósmy cieszący się nadzwyczajnym powodzeniem wspaniały dramat Bjernsona „Po nad siły” po cenach niższych od cen popularnych.

— W środę robiąca furorę „Panna Maliczewska” Zapołskiej ukazuje się po raz pierwszy po cenach niższych; czerzy pierwsze przedstawienia tej znakomitej komedii w niezwykle udatnym wykonaniu naszego zespołu odbyły się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

We czwartek dnia 19-go b. m. pierwszy gościnny występ p. Laury Dunin — premiera głośnej sztuki rosyjskiej — „Femki” Trachtenberga. Reżyserję prowadzi p. Jaracz obsadę stanowią panie: Dunin, Maliszewska, Wojciechowska, Broniczowa, oraz panowie: Jaracz, Ryszkowski, Topolski, Schrot, Grodecki, Przysiański i Jejde. „Femka” powtórzona będzie w sobotę.

— W niedzielę dnia 22 b. m. trzeci gościnny występ Laury Dunin — „Półdziewice” Prevosta.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś we wtorek po raz trzeci daną będzie sztuka Feuilleta w 5 aktach p. t. „Miłość ubogiego młodzieńca”.

We środę tragedia w 5 aktach „Romeo i Julia”.

We czwartek po raz drugi wyborną i arbyzabawna krotoczwila p. t. „Kilometrozerca” po niższych cenach kręśliła od 25 do 65 kop. Łoże po 2 rb. Galeria po 10—15 kop.

Na sobotę dla młodzieży przeznaczyla dyrekcja „Romeo i Julia”, przygotują również wspaniałą tragedję Goethego „Faust” z olbrzymim nakładem pracy i środków technicznych, których wymaga ta sztuka.

TELEGRAMY.

Petersburg. Dnia 19 b. m. w pałacu Zimowym odbędzie się Najwyższe wyjście na nabożeństwo liturgiczne i święto Jordanu.

Petersburg. Najwyżej rozkazano zmienić nazwę zarządu wojskowo-lekarskiego na wojskowo-sanitarny.

Na kolonizację.

Petersburg. Główny zarząd rolnictwa wniosł do Rady państwa przedstawienie o sprzedaży na własność prywatną 100,000 dziesięcin gruntu skarbowego w kraju Nadamurskim i 35,000 w obwodzie semipalatyńskim.

O odszkodowania kolejowe.

Petersburg. Minister komunikacji wniosł do rady ministrów projekt ustawy o odszkodowaniach dla pracowników kolejowych, poszwankowanych przy wypadkach, oraz referat o instytucjach miejscowych, czynnych przy studjach i budowach kolei rządowych.

Zjazd.

Moskwa. Otwarto tu zjazd przedstawicieli przemysłu lnianego, z udziałem przedstawicieli ministerjum. Intendent główny w przemówieniu zaznaczył doniosłość przemysłu lnianego dla armji. Przewodniczący zjazdu podniósł znaczenie tego przemysłu wobec kryzysu w przemyśle konopianym.

Dżuma.

Charbin. Z Dainiego donoszą, że stwierdzono tam dwa wypadki śmierci na dżumę.

Epidemia wzmaga się w Kuacenczy i Mukdenie.

Trzęsienie ziemi.

Wien. Wczoraj było stosunkowo spokojnie, odczuwano wstrząśnienia o sile średniej.

Dziś o godzinie 11 falowanie trwało 5 sekund.

Sazonowka. Podczas trzęsienia ziemi w d. 4 b. m. zginęło 9 osób, rannych zostało 20 osób, uległo zrujnowaniu 100 domów, reszta popękała, piece zamieniły się w gruzy.

Na powierzchni ziemi potworzyły się głębokie i szerokie szczeliny, które w dniu pierwszym wypełnione zostały wodą.

Ludność częściowo mieszka w jurtach, Zimno się powiększyło, wielki brak paliwa.

O 200 sążni ku północy od wsi utworzył się olbrzymi garb ziemny na kilka wiorst długi, równoległy z górami.

Srodek trzęsienia ziemi w górach na północo-zachód od Sazonówki.

W pobliskich gminach zginęło 32 kirgizów, mnóstwo zostało rannych. W gorach odłamy zabity mnóstwo bydła, zaważyły wiele jurt i 2 meczety. Straty olbrzymie. Konieczną rzeczą jest pomoc na tychmiastowa.

Wien. Zarząd przesiedleńczy zorganizował 4 delegacje w celu wyjaśnienia skutków i przyczyn trzęsienia ziemi: pierwszą do Przewalska, drugą do Czyliku, trzecią do Wiernyja i czwartą do Piszpeku, Tokmaly i Narynu.

Przeciw strajkowi.

Helsinfor. Gazeta „Haminansanomai” przestała wychodzić, skutkiem tego, że papirniery odmówili dostarczania jej papieru, ponieważ drukarnia gazety przyjęła warunki strajkujących zecerów.

Delegacje.

Wiedeń. Zwołanie delegacji nastąpić ma 30 stycznia. Plenarne posiedzenie parlamentu rozpocząć się mają w połowie lutego.

Zabójstwo policjanta.

Helsingfors. Dziś w nocy zabito wystrzałem z rewolweru policjanta posterunkowego. Zbójcy uciekli.

Palenie zwłok.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych Dalwitz oświadczył w sejmie, że jest już opracowany projekt ustawy w sprawie palenia zwłok zmarłych w Niemczech i projekt ten znalazł aprobatę odnośnych ministerjów.

W parlamencie francuskim.

Paryż. Na posiedzeniu izby deputowanych Pichon oświadczył, że plan umocnienia forticy Wlissingen, opracowany w 1903 roku, wywołał protest kilku panów, szczególnie zaś Belgij.

Minister jest zdania, że gdyby, rzeczywiście powstał projekt urzeczywistnienia tego planu, należałoby porozumieć się z zainteresowanymi państwami.

W dalszym ciągu swej przemowy minister zaznaczył, że w Persji jak i w innych państwach Francja dążyła do usunięcia powodów niezgody, mogącej powstać pomiędzy różnymi mocarstwami.

Porozumienie anglo-rosyjskie w sprawie Persji nie miało innych celów, jak tylko rozwój Persji.

Minister odrzuca zarzut Jaurésa jakoby przyłączyć się miał do konwencji anglo-rosyjskiej, mającej na uwadze podział Persji.

Ani Francja, ani oba zawierające porozumienie mocarstwa nie miały tego na celu, przeciwnie, porozumienie położyło kres antagonizmowi, który mógł doprowadzić do zerwania jednego z najpomyślniejszych porozumień lat ostatnich.

Ileż mogło powstać trudności gdyby w chwili aneksji Bośni doszło do komplikacji w sprawie perskiej.

Dżuma.

Girin. Stwierdzono pierwszy wypadek śmiertelny na dżumę.

Pekin. Wobec dżumy w Mandżurji chińczycy ustanowili kwarantannę wzdłuż muru chińskiego, na granicę zaś Mandżurji wysłano patrol wojskowy.

Pekin. Rząd chiński w celu zapobieżenia rozszerzeniu się dżumy wstrzymał przewóz pasażerów drugiej i trzeciej klasy z Mukden do Szanhaiwanu. Dla pasażerów zaś klasy pierwszej, jadących z północy ustanowiono pięciodniową kwarantannę w Szanhaiwanie.

Koniec strajku.

Leadjum. Zapowiadają na dzień jutrzejszy zakończenie strajku górników, ponieważ układy pomiędzy syndykata robotniczymi a właścicielami kopalń znajdują się na pomyślnej drodze.

Ludność Wiednia.

Wiedeń. Ostatnie obliczenie ludności wykazało, że Wiedeń ma obecnie 2,050,000 mieszkańców.

Zamiecie śnieżne w Hiszpanji.

Madryt. Ruch kolejowy napotyka na trudności z powodu zamieci śnieżnych.

Na wybrzeżu morskiem szaleje burza.

Madryt. Wskutek zamieci śnieżnych nie mógł z dworców ttejszych wyjechać żaden pociąg.

Pociąg ekspresowy utknął w Avila.

Madryt. Poczta portugalska wraz z wszystkimi przesyłkami, przez trzy dni nie nadeszła, z powodu zamieci śnieżnej na kolejach północnych. Skutkiem tego, w interesie utrzymania komunikacji międzynarodowej, rząd hiszpański przedsięwziął kroki, aby przesyłki kierować na Duevela.

Madryt. W Asturji na niektórych liniach kolejowych potworzyły się zasypy śnieżne na 6 metrów wysokości. W Vive-Calvados pociąg osobowy zderzył się z towarowym. Zabite zostały 3 osoby, a kilkanaście jest rannych.

Madryt. W pobliżu Puebla-de-Gordon, w prowincji Leone, lawina zrzuciła do rzeki parowóz i 8 wagonów pociągu, który uwiązł w śniegu.

Hiszpanja Portugalja.

Madryt. Hiszpański minister spraw wewnętrznych zaprzecza urzędowo wiadomości madryckiej gazety „ABC”, jakoby rząd hiszpański rozstrząsał obecnie kwestję możliwej interwencji zbrojnej w Portugalji, celem przywrócenia tamże porządku. Stronicy interwencji chcą pozorować krok stanowczy, że Hiszpanja byłaby do tego doprowadzona nie tylko z względu na własny interes, ale dla dobra całej Europy, która cierpi najprzód z

powodu przerwy komunikacji kolejowej i telegraficznej, a następnie ruch anarchiczny jest zaraźliwym i niebezpiecznym dla żywiołów rozkładowych we wszystkich krajach.

Pomimo urzędowego zaprzeczenia ministra, wspomniana gazeta ponawia swe twierdzenie, zapewniając, że czerpie je z prawdziwego źródła.

Wrzenie w Portugalji.

Lizbona. Ludność wrogo usposobiona względem strajkujących kolejarzy i telegrafistów, ponieważ dłuższa przerwa komunikacji powoduje zastój powszechny, ruinę mnóstwa przedsiębiorstw, a nawet grozi głodem w tych miejscach, gdzie dowóz żywności jest koniecznym.

Nieprzyjazna postawa ludności skłoniła strajkujących do zerwania obrad na zgromadzeniu strajkowym. Pomimo, że rząd zapowiedział na dziś przerwę strajku kolejowego, zdołano uruchomić za ledwo część pociągów.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Lizbony, że rząd nie czuje się na siłach, by skłonić opornych rezerwistów do wstąpienia do szeregów, ponieważ nie byłby w tym wypadku pewnym wojska regularnego i oficerów.

Lizbona. Skutkiem sabotażu gaz przeniknął do rur kanalizacyjnych i z tego powodu w pobliżu dworca nastąpił wybuch. Trzy osoby zostały poparzone. Gmach uszkodzony.

Lizbona. Drużyny ochotnicze w towarzystwie olbrzymiego tłumu, z orkiestrami, przedelfowały przed gmachem ministerjów, celem wyrażenia sympatii rządowi.

Z ostatniej chwili.**Wydalenie 200 studentów.**

Do „Kurjera Por.” donoszą z Krakowa:

Olbrzymie wrażenie sprawiła tu wiadomość o niesłychanie wstecznej uchwale senatu uniwersytetu krakowskiego w sprawie obstrukcji studentów co do wykładów ks. Zimmermanna. Mianowicie senat powziął uchwałę, na której mocy ma być relegowanych z uniwersytetu przeszło 200 studentów.

Są to przedstawiciele najżywotniejszych żywiołów wśród akademików krakowskich, młodzieńcy rokujący świetnie na przyszłość nadzieje, tem większe więc oburzenie wywołało ich wydalenie w całym społeczeństwie.

Przeciwko rzeczonym uchwale protestował rektor uniwersytetu, prof. Witkowski, ale większość reakcyjnych profesorów żadnych perswazji słuchać nie chciała, broniąc zaciekle swoich strupieszonych poglądów, tak, że rektor pozostał w mniejszości i prawicowa większość podpisała uchwałę.

Prof. Witkowski oświadczył, że o ile ta niegodna wszechnicy jagiellońskiej uchwała zostanie przeprowadzona — złoży swą godność rektorską.

Wykonanie wyroku.

Nocy wczorajszej na stokach cytadeli warszawskiej, wykonano wyrok warszawskiego sądu wojennego skazujący na śmierć przez powieszenie, Bronisława Kwiecińskiego, uczestnika napadu na właścicielkę magazynu obuwia, p. Doiejową.

Sport

— 0 —

Wyprawa towarzystwa do Palestyny z osobną wycieczką do Egiptu

odbędzie się w marcu r. b. ze Lwowa z Wiednia przez Bukareszt, Konstancję, Konstantynopol, Jaffę do Jerozolimy, z wycieczką do Egiptu, z powrotem na Ateny.

J. E. ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz uczestniczy w tej podróży i będzie przewodniczył pielgrzymom do miejsc św.

Na dłuższych postojach, celem zwiedzania osobliwości miejscowych, oprowadzać będzie podróżnik zawodowy.

Podróż trwa 27 do 32 dni i kosztuje I kl. 900 kor. II — 700 kor. III — 430 kor. (korona około 40 kop.)

Szczegółowych programów, kart i zgłoszeń dostarcza odwrotnie i opłatnie

kierownictwo techniczne tejże wyprawy w Wiedniu, VI Mariabilderstrasse nr. 1, (dla polaków tamże p. Wojciech Staniowski) i ks. Jakób Kuklinski, superjor O.O. Zmartwychwstańców, Wiedeń, III Rennweg nr. 5a.

Powrót największego kłamcy.

Na parowcu, noszącym nazwę człowieka, który nigdy ust kłamstwem nie splamił: „Jerzego Waszyngtona”, powrócił do Ameryki największy kłamca na świecie, dr. Cook.

Z okazji tego powrotu pisma zagraniczne zamieszczają różne ironiczne i humorystyczne jakoby — wywiady z niedoszłym odkrywcą bieguna. Współpracownik „Daily Telegraph” zagadnął go jakoby z iście reporterską ciekawością:

— Jakiego uczucia doznaje największy kłamca na świecie, gdy świat przekonywa się, że wszystko, co twierdził, jest nieprawdą?

Dr. Cook, zaskoczony zniemacka taką interpelacją, odpowiedział bez zmieszania:

— Człowiek w takich razach czuje się niezadowolony — z ludzi i chciałby ich przekonać, że niezupełnie mają rację. Dlatego właśnie wróciłem.

— A nie zechce pan oddać pieniędzy za odczyty, w których pan mówił o tem odkryciu?

Doktor z Brooklynu uśmiechając się, że tego pytania nie słyszy.

W chwili, gdy Cook stawiał stopę na amerykańskiej ziemi, kilku prawdziwych jankesów zastąpiło mu drogę, wołając:

— Ten człowiek jest oszustem. Nie ma prawa brać miejsca między uczciwymi ludźmi.

Lecz jego towarzysze podróży ujęli się za nim:

— Jaki jest, to jest — mówili — w każdym razie uprzyjemniał nam drogę opowiadaniem rzeczy niebywałych.

Ze posiada ten dar nie tylko w mowie, lecz i piórze, kilkakrotnie już o tem świat przekonał, a ostatnio w zeszycie „Hampton's Magazine”.

Maluje w niem udreżenia i przywidzenia, których doznawał w swojej podróży.

„Dokoła nic tylko biel śniegu — żadnego punktu, na którym oko mogłoby spocząć. To też nieraz godzinami całami wpatrywałem się w ogon psa, lub poręcz sanek. Od pierwszej chwili cała moja myśl skupiała się około bieguna.

A gdy był tak pochłonięty jednym jedynym obrazem, widzianym oczyma duszy, z wyobraźni, że złudzeń wzrocznych poczęły się wyłaniać i układać obrazy inne. Śnieżne góry zamieniały się w zięjące wulkany, z lodowców wyrastały zaczarowane pałace, okręty. Owe wierzchołki towarzyszyły mi przez całą drogę, czułem, że otaczają mnie uludy,

ale pozbyć się ich nie chciałem. Osta dążył mi ciężką przeprawę.

A tymczasem wiatr smagał nam skórę, kamieniała pod jego mroźnym, groźnym powiewem. Przy 59° F., ilekroś spuściliśmy powieki, zamarały nam rzęsy, a gdyśmy je przecierali, sopte lodu kłóły nas, jak rozpalone szpilki. Trzeba było zdejmować rękawice i ogrzewać sobie twarz skostniałymi rękami.

Ileż to razy życie moje wisało na włosku! Czyż to nie okupuje tej odrobiny (?) kłamstwa, którą wplotłem w groźną prawdę?

Ze 2,500 mil przebyłem w strefie polarnej, to przynajmniej moi najwięksi wrogowie, a czy szedłem wprost na północ, czy też zbaczam po drodze, nie zmienia to ciężkich i niebezpiecznych doświadczeń, przebytych w imię ideału.

Musieliśmy z konieczności zawracać nieraz z drogi, bo przed nami leżały nieprzebyte szczeliny lodowe. Zresztą pewien byłem, że idę wciąż na północ i nie wątpię na razie, że w dniu 21 kwietnia 1908 roku postawiłem nogę na północnym biegunie. Dziś przypuszczam, że ten punkt leży za ledwie o 29 mil dalej na północ. I jest — że się oco sprzeczać? Pragnąłem zdobyć biegun nie w imię nauki, lecz dla zaspokojenia głodu wrażeń i rzucić je światu jako trofeum — tak kończy Cook swoją obronę (?).

Ofiary.

Firma Librowicz i Bergson w Warszawie i Łodzi składa zamiast kwiatów z okazji srebrnych godów małżonków Krell na Tow. żydow. kolonji letnich w Łodzi 25 rb.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pan u M. Mater. Skład utensyli kościelnych: Strakacz, ulica Miodowa w Warszawie.

Panom M. G. O. J. K. itd. Umieszczamy listy tylko podpisane, ze wskazaniem adresów. Prosimy o nadesłanie takiego listu.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę
wągrz, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wyhalazku aptekarza
Jana Niwińskiego

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

DRUKARNIA
ST. KSIĄŻKA

w ŁODZI, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
W NOWE WZORY PISM. : : : : : :

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH
UMIARKOWANYCH. : : : : : :

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych

Krótką № 4.

172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radikalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopia** (oświetlanie organów moczopięciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze**.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.

Wędliny litewskie

znanej firmy Szabuniewicza, są do nabycia w Majątka „Antonów” poczta Pilwiszki, gub. Suwalska — na żądanie wysyłają się cenniki.

93-3-1.

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielskiej i Dzielnej

We wtorek, 17 stycznia 1911 r.

Wielkie „Haute-Volée” Przedstawienie

piąty raz wystawiona będzie zachwycająca pantomina z baletem w 4 aktach.

„Fatalne przestępstwo bez sumienia”

— czyli —

„Życie apaszów paryskich”.

Ta pantomina wzbudziła ogromne zainteresowanie. W tej pantminie odtaczonym będzie taniec Oj-ra, Oj-ra, paryskich huliganów i huliganek.

Debiut

M-11e ZEPHORA

która wykona wlot przez cały cyrk.

Ostatnie cztery przedstawienia, występ **jedynego w świecie młodego pogromcy**

p. KORTI GRUPA 11 lwów.

Ceny miejsc zwyczajne. Początek o g. 8 i pół wiecz. ANONS: Jutro OGROMNE PRZEDSTAWIENIE.

„IZRAELITA”

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA” jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa „IZRAELITA” daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników „IZRAELITY” tworzą:

Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Balaban, Belarjusz, Leo Belmont, R. Centnerszwerowa, Leon Chormański, Julia Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likier, J. M. Maszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokolowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasereug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

PREMJA „IZRAELITY”:

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełki „Antysemityzm” Anatola Leroy-Beaulieu i „Rzec o Salomonie Majmonie”, Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie niższej (50 kop. za oba).

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Prózna 8. Telefon 158-90.

r1434-0

Dr. Aronson

mieszka obecnie

Ul. Pasaż - Meyera № 1

róg Piotrkowskiej.

Akuszerja i choroby kobiece.

Godziny przyjęcia od 9 do 10^{1/2} rano i do 5-7 po poł., w niedzielę od 11-1.

595-20-0

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł.

2863-20-20

Ważne dla Pań!

SPECJALNY

FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natchmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogi, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: lokl turbanowe, warkoczki i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upiśniania najnowszych fryzur w 5 lekcyjach. Abonament na miejscu i w domach.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedzielę od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopięciowe i niemocy płciowej.

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł., 8674-0-0

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8-1 w południe i od 4-8 wieczorem w niedzielę i święta od 9-2 po poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rojt

ulica Średnia № 5.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.

Przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedzielę do godziny 9-12 rano. Telef. 18-07.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc.

przyjmuje od 9-10 i pół i od 4-8 po południu. 1417-1-1

434-320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Zdrowie to majątek!

o tem powinien wiedzieć każdy człowiek.

Na największe niebezpieczeństwo two narażamy się często jedynie dlatego, że nie posiadamy najelementarniejszego pojęcia o tem, jak żyć należy, ażeby nie chorować. Dla zaznajomienia ogółu z najważniejszymi wiadomościami lekarskimi, a także, ażeby długo żyć i cieszyć się zawsze dobrem zdrowiem, wydała Księgarnia Popularna nader praktyczne dzieło pod tytułem:

„Najnowszy lekarz domowy” D-ra Müllera, czyli książka o zdrowiu i chorach człowieka, najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszystkie choroby, opracowany przez znakomitego doktora Müllera.

„Najnowszy lekarz domowy” D-ra Müllera stanowczo powinien znajdować się w każdym domu, a przedewszystkiem polecamy go wszystkim matkom, pod których opieką znajduje się dziatewa i liczni domownicy nader cenne rady na przeróżne wypadki zawiera powyższa książka. W okolicach, gdzie o lekarza jest trudno, a apteka znajduje się daleko, to „NAJNOWSZY LEKARZ DOMOWY” D-ra Müllera jest prawdziwym zbawcą w nieszczęściu.

Do nabycia w „KSIĘGARNI POPULARNEJ” w Warszawie, S. to Krzyska 42, oraz we wszystkich księgarniach w Warszawie, na prowincji i za granicą. Cena 60 kop., z przesyłką 75 kop. r1535-3-1

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie . . . Rb. 5.—)
kwartalnie . . . „ 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska № 9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**.

r133-0

XXI ROK wyd. Abonament na 1911 r. XXI ROK wyd.

Goniec literatury obcej

Miesięcznik Literacko-Historyczny.

12 tomów najnowszych romansów, opowieści i artykułów historycznych. — Każdy tom zawiera około 4 tysięcy stron drukowanych.

12 tomów dodatku: **zbiór dzieł** **24 TOMY** **Edgara Allena Poëgo** —razem **na RUK.**

Szczegółowy program wysła się bezpłatnie na każde żądanie.

CENA PRENUMERATY: 6 rb. rocznie; z przesyłką poczt. 6 rb. 50 kop.

Kantor redakcji: St. Petersburg, ul. Rozjeżdżaja № 11.

Rozkład jazdy pociągów łódzkich wąskotorowych elektrycznych Kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie						W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi			Odch. z Aleksandrowa			Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.		
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	610 "	1250 "	640 "		
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	1250 "	705 "		
740 "	610 wiecz.	825 "	740 "	725 "	1260 "	640 "	750 "	140 "	730 "		
825 "	655 "	910 "	825 "	750 "	140 "	705 "	815 "	205 "	755 "		
910 "	740 "	955 "	825 "	815 "	205 "	755 "	840 "	230 "	820 "		
955 "	825 "	1040 "	910 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "		
1040 "	910 "	1125 "	955 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "		
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "		
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "		
1255 "	1200 wnoc.	140 "	1235 w noc.	1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1135 "		
140 pp.		225 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "		
225 "		310 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.		
310 "		355 "									

Od stycznia r. b. wychodzi w Warszawie tygodnik społeczny, polityczny i literacki

WOLNA TRYBUNA

Nr 1: 2. zawierają między innymi artykuły: **A. War-skiego:** Koło Polskie wobec Chelmszczyzny. — **Ulgi podatkowe dla najbogatszych.** — **J. E. Marchlewskiego:** z przeszłości Paulinów jasnogórskich. — **Fel-jeton J. Korczaka:** Klótnia.

Adres redakcji i adm. Warszawa, Wspólna 5, m. 32, tel. 216-59. Kantor w Łodzi: Biuro Dzienników „Promień”, Piotrkowska 81. — Cena prenumeraty: Rocznie 6 rb. półrocznie 3 rb. kw. 1.50 w Warszawie. Za odn. do domu kw. 15 k. Z przesyłką: rocznie 7 rb. 50 k. kwart. 1 r. 90. Dla robotników ustępstwo. r170-2-1.

„Kultura Polska”

MIESIĘCZNIK

pod redakcją **A. Świętochowskiego.**

PRENUMERATA: dla członków Tow. „Kultury Polskiej” rubli 2 kop. 25, dla nieczłonków rubli 3 kop. 25 rocznie.

Nakładem sekcji etycznej Tow. „Kultury Polskiej” wyszło słynne dzieło **M. GUYAM: Moralność bez powinności i sankcji** rb. 1 kop. 50.

WARSZAWA, KRUCZA № 9.

14641

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena**, lampą **Finseca** i **Kromayera** i prądami o wysokim napięciu (**arsonizacja**). Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7—8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół. 645-1-1

Lekeji najnowszych Tańców

udziela zn. dyplomów, nauczyciel **H. Hendrykowski**, ulica Południowa № 15.

Rozpoczynam nowy kurs tańców i podejmuje się każdego bez względu na zdolność w przeciągu jednego miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych i starych tańców. Zapisy przyjmują się codziennie od godziny 7 do 11 wieczorem.

Udzielam także lekcji tańców w zakładach naukowych i w stowarzyszeniach. W niedzielę tańce zbiorowe dwa razy dziennie t. j. od 2 do 6 pp. i od 8 do 12 wieczór. r-163-0

Wydawca **St. Asztek.**

Towarzystwo Biur Wywiadowczych

S. Klaczkin i S-ka w Moskwie

z oddziałami w Łodzi, Warszawie, Rydze, Petersburgu, Kijowie, Odesie i Niżnym Nowogrodzie (podczas jarmarku) w połączeniu z renomowanym międzynarodowym biurem wywiadowczym p f Lesser & Liman, które utrzymuje w różnych miastach Europy zachodniej 22 oddziały, poleca swą wypróbowaną organizację przy zaciąganiu informacji i adresów na Królestwo, Cesarstwo i zagranicę r.428-10-10

Teatr „URANIA”

ul. Cegielińska 34.

NOWY PROGRAM
od 16 do 31 stycznia 1911 r.

FIGINIS

Nadzwyczajni saloniowi akrobaci.

AIDA

Tancerka z tysiącami światłek elektrycznych.

The Douglas

Kreolska piękność. Duet kreolski.

M. ASTRO

Zongler.

The FLEITH

Kaskaderzy z ich psem pięknie trenowanym.

Clara Barna

Znana instrumentalistka wirtuozka.

ARAMBUROFF

Rosyjsko-żydowski humorysta.

Duo Jackson

Europejskiej STEAP tancerze z pianinem na płasku i płycie marmurowej elektrycznej.

I. Zejdowski

ze swoimi jednoaktówkami, oraz jako polski humorysta ze swym repertuarem

URANIA-BIO

Nowa seria obrazów.

Pod werandą

Koncert Rumuńskiej Orkiestry

pod batutą kapelmistrza GIZA STERIAN,

Uwaga!!! Zakład Zegarmistrzowski Artura Kloetzel, Piotrkowska 164, prosi osobę, która odebrała w niedzielę d. 15 stycznia, pierścionek z szafirami, wysadzany w około brylantami, o zwrot takowego za wynagrodzeniem. 153-3-1

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4—8 po poł., w niedzielę od 10—1 rano.

39. Zielona 39.

Specjalistka Chiromantika

Prof. Pani LIDJA POLIAKOWA przepowiada bez omyłek całe życie każdego człowieka. Przyjm. codz. od 11 do 8 wiecz., w po-dziatki i soboty od 6—8 wiecz. r175-10-1

Student berlińskiego Uniwersytetu udziela lekcji niemieckiego języka. Włodowska № 30 m. 28. 128-2-1

Dr. Franciszek Koziolkiewicz

Telefonu № 17-14.

mieszka

Ul. Piotrkowska № 103

Choroby wewnętrzne, dzieci

kobięce.

Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 1501-20-1.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

ul. Nawrot № 2. 4433

Przyjmuje od 8—10½ rano i od 6—8 pop. Panie od 5—6 pop.

W niedzielę i święta od 8 godz.

rano do 1-ej po poł

VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na

Reumatyzm, podagrę, artretyzm

Przedstawiciel **SZ. FORTIE**

Moskwa, M. Łubianka, domu

№ 14. Do nabycia we wsz.

księg. i składach aptecznych.

2156-26-1

I-SZE POŁASZKOLNE Kursy Kulinarne

Pełny kurs wykładów dla wyuczenia się samemu.

„Potrawy mięsne i postne”

Około 1000 przepisów przyrządzania potraw, napoi, ciast, kompotów marynat konfitur deserów legumina prze-szło 300 stron. ścisłego pisma. Cena z przes. za zalicz. 2 rb. 60 k.

Wskazówki jak prawidłowo prowadzić gospodarstwo domowe i przygotowywać ekonomicznie, smacznie i pożywnie obiady z dodatkiem nauczenia krajania mięsa i upiększenia stołu oraz nakrycia. Około 100 stron. z rysunkami. Cena z przes. za zalicz. 1 rb. 20 k. Obie książki razem 3.25 (można markami). Z zaliczeniem zwrac. się wyl. do J. K. Petersa S. Petersburg Petersburg. str. Bolszoj pr. № 56-266. 132 0.1.

Ogłoszenia drobne:

A. Meble okazujące do sprze-dania tanio: kredens, stół, krzesła, garnitur mebli salonowy, tremo, szafę, bielizniarkę z lustrem, łóżka z materacami, umy-walnię, biurko, otomane, gramofon, zegar, lampy, obrazy, maszynę. Główna 42 m. 91. w dr-giem podwórzu. 149-1-1

G. Gramofon koncertowy, 40 płyt. Sprzedam za bezcen. Włodowska № 40 m. 6. 145-3-1

M. Maskaradowe oryginalne nowo-modne kostiumy damskie do wynajęcia. Andrzeja 7 m. 32, Kolabińska. 150-2-1

P. Przyjmę dwóch mężczyzn na mieszkanie. Szkolna 13 m. 18. 148-3-1

P. Początków muzyki na fortepianie udzielam недорого. Pańska 53, wiadomość u stróża 147-3-1

P. Przyjmę na mieszkanie sąsiadów. Ul. Przejazd 33 m. 6. 146-1-1

P. Przybłąkał się pies, dog, maści szarej. Do odebrania: ulica Nowaka № 6, za zwrotem kosztów. od godz. 3—5 po poł. 136-2-2

W. Wydawnictwo kalendarza „Czas” (Południowa 42) poszukuje kolporterów z kaucją rb. 5. Zgłaszać się od 1—3. 142-3-1

Z. Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Holimana w Zgierzu, na imię Jana Augustyniaka. 144-3-1

Z. Zaginął paszport, wydany z gm. Raszew, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Katarzyny Wozniak. 143-3-1

Z. Zaginął chłopiec, mający lat 12, w czarnym ubraniu, w czapce żółtej. Kto go widział, raczy odprowadzić na ul. Sikawską № 9, do Michała Kubika. 131-2-1

Z. Zaginął paszport, wydany z gm. Łyckiej, pow. Opoczno, gub. radomskiej, na imię Marjanny Solarskiej. 139-3-1

Z. Zaginęły dwie kozy, maści białej. Uprasza się o odprowadzenie: Benedykta № 94, J. Maciejewski, lub o powiadomienie. 152-2-1

Z. Zaginął paszport, wydany z m. Nowomińska, gub. warszawskiej, na imię Józefa Łukasiewicz. 151-3-1

Z. Zaginęła karta wydana z fabryki Dawida Rosenblatta na imię Władysława Snowskiej. 122-1-1

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Szytlera na imię Matyldy Wagner. 119-1-1

Z. Zaginął paszport, na imię Stanisława Zbawińskiego, wydany z gm. Żelorz, pow. Łódzkiego, gub. kaliskiej. 94-3-1

2. Weksle, wystawione przez N. D. Rochmana: 1) rubli 74.— 2) rubli 73 kop. 13. I-szy płatny w dniu 15/III, drugi płatny 30/III na zlecenie Sz. Bryczmana, zostały nieprawnie przywłaszczono.

Zastrzega się przed nabyciem. Sz. Bryczman. 141-1-1

Redaktor odpowiedzialny **M. Bonifacy Hiller.**

W drukarni „S. Ks.” ul. Zachodnia 87.